Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 26 (772)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 21 czerwca 1930 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50. „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398. Cena 30 groszy.

Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Do społeczeństwa. Do ludu pracującego miast i wsi

OBYWATELE!

Stronnictwa demokratyczne lewicy i środka, reprezentujące zorganizowane masy pracującego Ludu polskiego, wzywają Was na niedzielę 29 czerwca 1930 r. do Krakowa, abyście na wielkim

KONGRESIE OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU

dali swobodny wyraz temu, co Was gnębi i boli, abyście donośnym głosem powiedzieli, co sądzicie o obecnem położeniu Państwa i jakie widzicie drogi wyjścia z dzisiejszej biedy i nędzy, oraz bezprawia i ucisku, który jest Waszym udziałem pod rządami dyktatury.

Przedstawiciele Wasi, których posłaliście do Sejmu i Senatu, by nad dobrem Waszem radzili, mają dziś usta zamknięte. W pracy swej napotykają ciągle na niezliczone przeszkody i trudności, narażeni są na obelgi i zniewagi za to tylko, że wykonywują powierzony im przez Was mandat, pilnują by gospodarka państwowa prowadzona była z prawem i ku pożytkowi ludności.

Dziś więc Wy głos zabrać musicie!

Rozgorzała w Polsce ostra walka, w której o wielkie rzeczy idzie. Z jednej strony stoi niezależna większość Sejmu, która chce gospodarki w Państwie, opartej na prawie i porządku prawnym, która uznaje, że prawdziwie silnym jest tylko Rząd, oparty na zaufaniu ludu, Rząd, który nie ucieka od odpowiedzialności przed Przedstawicielstwem Narodu, nie boi się jego kontroli.

Z drugiej strony stanęli ludzie, którzy posiedli władzę i sprawują ją, głusi na ciężkie położenie mas pracujących, lekceważąc ich wolę, bo wystarcza im przemoc. Ludzie ci traktują Państwo, jak prywatne przedsiębiorstwo, a ogół obywateli, jako biernych płatników podatków i pokorne narzędzie ich woli.

Taki stan dłużej trwać nie może. Kryje on w sobie zbyt dużo niebezpieczeństw dla Polski i jej ludności, by można go bezkarnie przedłużać.

Walka o prawo, o ład i porządek prawny w Państwie staje się w tych warunkach nakazem obowiązku narodowego. Walkę tę podjąć musi cały naród, przedewszystkiem zaś zorganizowane masy robotników, włościan i inteligencji pracującej.

Do walki tej Was wzywamy obywatele!

Przyjeżdżajcie przeto na niedzielę, 29 czerwca 1930 r. do Krakowa, by tam wspólnie wytknąć wskazania do tej walki. Przyjeżdżajcie masowo ze wszystkich zakątków Państwa, dokąd tylko wieść o naszym Kongresie Was dojdzie, by głośno i energicznie wobec kraju całego wyrazić Wasze żądania.

Zgromadzeni z całej Polski w Krakowie stwierdzimy, że jest wolą naszą niezłomną:

aby w Polsce raz wreszcie zapanował ład, porządek i spokój wewnętrzny;

aby jedyną podstawą rządów było równe dla wszystkich prawo, a nie samowola jednostki lub jej zauszników;

aby ci, co rządy nad narodem sprawują, za swe czynności i gospodarkę groszem publicznym byli przed przedstawicielami narodu odpowiedzialni;

aby naród przez swych przedstawicieli miał pełne prawo kontroli i by przedstawiciele ci mieli możność wykonywania tych obowiązków, do pełnienia których naród ich powołuje;

aby główny wysiłek i troska naczelnych władz państwowych skierowane były dla zapewnienia chleba i pracy miljonowym rzeszom robotników i włościan, cierpiącym dziś głód i nędzę z powodu bezrobocia i kryzysu gospodarczego, upadającym pod ciężarem nadmiernych podatków i wydatków państwowych;

aby polityka naszego Rządu stale miała to na oku, że Lud polski gotów jest zawsze do obrony całości i niepodległości swej Ojczyzny, gorąco jednak miłuje pokój i pragnie dobrych stosunków ze swymi sąsiadami;

aby wojsko, które naród ciężkiemi ofiarami utrzymuje, służyło jedynie celom obrony Państwa i stało zdala od walk o władzę i rządy w Państwie.

OBYWATELE!

Krwawym znojem, ofiarami i poświęceniem najlepszych synów Ludu polskiego — powstała Polska z długoletniej niewoli do niepodległego bytu.

Wielkie ofiary ponosi Lud dla utrzymania ciężko zdobytej wolności narodowej. Ma on jednak tę świadomość, że fundamentami wolności narodowej muszą być: wolność i dobrobyt najszerszych mas ludowych, które Państwo żywią i utrzymują, oraz bezwzględne przestrzeganie Prawa.

Te fundamenty są dziś w Polsce zagrożone.

Kongres, na który Was do Krakowa wzywamy, musi te fundamenty wzmocnić, musi wzbudzić w masach ludowych wiarę, że niema takich trudności, z którychby Państwo wspólnym wysiłkiem swych obywateli nie wyszło zwycięsko, musi stwierdzić, że niema w Polsce takiej jednostki, któraby się mogła postawić ponad naród cały.

Zatem wszyscy na

KONGRES OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU.

Wszyscy na dzień 29 czerwca 1930 r. do Krakowa na walny przegląd sił ludowych do walki

O prawo i wolność,

O ład i porządek,

O chleb i pracę!

Wspólny front mas ludowych zwyciężyć musi!

Niech żyje Kongres obrony prawa i wolności Ludu!

Niech żyje niepodległa Ludowa Rzeczpospolita Polska!

Polska Partja Socjalistyczna!

Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie".

Stronnictwo Chłopskie.

Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast"

Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji.

Narodowa Partja Robotnicza.

Warszawa, w czerwcu 1930 r.

JASNY CEL I JASNE DROGI.

Jeśli przypatrzymy się temu, co się w kraju dzieje, co ma miejsce z Sejmem, w Radach Miejskich, Magistratach i t. d., to z łatwością stwierdzić będziemy mogli, że jedynie socjaliści wiedzą, czego chcą i do czego zmierzają.

Narodowi demokraci nienawidzą Piłsudskiego, ale poza tą nienawiścią to trzebaby być ślepym, by nie widzieć, że w sprawach natury społecznej i politycznej niczem się od obecnego reżimu nie różnią i różnić nigdy nie będą. Reprezentują oni ciasny interes klasowy kołtuństwa, obszarników i fabrykantów. Dojście endeków do władzy nie zmieniłoby niczego u nas, reakcja nie byłaby mniejsza ani większa, bo przecież faszyzm do faszyzmu jest podobny, niezależnie od tego, jakiego wyznania, narodu czy kraju.

Gdy niepodległa Polska przestała być celem, bo już jest osiągniętą, gdy wolność — według zdania centrolewu, poza P. P. S., tylko czasowo jest odebraną, ale po upadku obecnego systemu wróci w całym swym „majestacie"— cel rozwiał się jak mgła poranna, poza końcem nosa brak celu i kierunku.

W tym stanie rzeczy staje przed społeczeństwem naszem zagadnienie, czy cel nasz P. P. S., to jest uspołecznienie fabryk, kopalń i ziemi, które to hasło widniało na standarze pierwszych socjalistów w Polsce, zamordowanych przez carat w r. 1895, nie przybliża się do nas krokami olbrzyma, czy nie należałoby zrewidować arsenału środków walki naszej, nie poprawić drogowskazów, nie zremontować naszej broni. Polska nie jest wyspą na dalekich oceanach, podlega tym samym prawom, jak inne państwa, przechodzi może w innem tempie, ale te same procesy, jakie mają miejsce we wszystkich krajach. Kapitalizm bankrutuje wszędzie, równocześnie nie umie sobie dziś żadne państwo dać rady z trudnościami. Czy to problem wzrastającego bezrobocia, czy to problem odrodzenia kolonji poza europejskich i wyzwalanie się z pod uścisku metropolji, sprawa reparacji ze strony Niemiec czy inne sprawy — wszystko to stwarza bardzo ciężkie położenie w skali międzynarodowej. Państwo jednakże „nowe", jak Polska, krwawi się prędzej i wykrwawi nie niż inne państwa „stare" zagospodarowane.

Długi Polski dochodzą do 4 miljardów złotych, wydatki jednego roku 3 milj rdy, ruch budowlany zupełnie zamarł, mizerja mieszkaniowa niezmniejszona, ruch przemysłowy zanika, handel w ruinie, wieś w nędzy. Pożyczki zagranicznej nie otrzymamy, raz dlatego że źródła zagraniczne wyschły, podrugie że gdyby jeszcze były takie źródła to finanserja niema zaufania do Polski, którą rządy Piłsudskiego, przedewszystkiem sam Piłsudski swojemi mowami, interwiewami, zamachemi jak 31 października, kompromitowały. Wewnętrznej pożyczki państwo zaciągnąć nie może, raz dlatego, ze niema pieniędzy w kraju, podrugie wszystkie pożyczki wewnętrzne zostały „zdewaluowane", ludzie potracili na nich majątki. A więc skąd wziąć pieniędzy na konieczne pozabudżetowe wydatki. Skoro nowych źródeł dochodowych nie znajdziemy, przeto trzebaby pewne wydatki znieść albo zmniejszyć, natomiast zwiększyć trzeba wydatki na szkolnictwo, na szpitalnictwo, na opiekę społeczną, na meljoryzacyjne roboty, na budowę mieszkań, dróg, kolei i to musi się odbić na innych wydatkach. Pierwsze, co się rzuca w oczy, to jest wydatek 1 miljarda na wojsko.

Naturalnie, w czasach, gdy utrzymywanie takiej ilości wojska, jaką ma Polska, mogło być przez militarystyczne sfery tłomaczone, dziś ten argument wojowniczej burżuazji odpada. Naturalnie, w czasach gdy o losach państw i narodów decydowali monarchowie wraz z kamarylami dworskiemi, a proletarjat międzynarodowy nie mógł się wypowiedzieć, budżet wojenny mogły państwa ustalać według woli wszechmocnego kapitału. Ale dziś, gdy wolą proletarjatu wszystkich krajów jest skończyć z wojnami i przybliżyć do świata pokój na ziemi, utrzymanie armji tak licznej, wydatkowanie tak ogromnych kwot na utrzymanie tych setek tysięcy próżnujących ludzi, których praca wzbogaciłaby państwo, jest żywym nonsensem i gwoździem do trumny. Gdyby państwo nasze trzecią część budżetu wydało na ruch budowlany, to skutki tego objawiłyby się zaraz w uruchomieniu przemysłu, podnosiłoby w klasie robotniczej możność konsumowania produktów naszego przemysłu tkackiego, w dalszym zaś rzędzie skutkiem byłaby poprawa zdrowia ludzi, mieszczących się w norach i suterynach, wzrósł by dobrobyt na wsi, bo wzmógłby się ruch zbytu zysków pieniężnych w konsumcji mas bieżące zarobkujących, a potem szedłby rozwój przemysłu metalowego, rolniczego i t. d.

Trzebaby tylko zdobyć się na skreślenie wydatków nieproduktywnych, a użycie grosza podatkowego na twórcze wydatki. Czy obecny rząd zechciałby to przeprowadzić? Odpowiedź prosta: nie! Bo składa się ten Rząd z obszarników, żerujących na wieczne waśnie i wojny między narodami, składa się z militarystów, którzy wszędzie widzą wrogów i nie próbują mówić z żadnym sąsiadem językiem porozumienia, opierając swe nadzieje na bagnetach. Czy potrafi to przeprowadzić rząd endecki?

A zrobić to i przeprowadzić może jedynie proletarjat miast i wsi, zdolny do porozumienia się z proletarjatem innych krajów, idąc za inicjatywą pioniera proletarjatu międzynarodowego, socjalistycznej partji.

Naturalnie to nie jest jedyny i właściwy cel nasz. Sięgamy dalej! To jest tylko część naszej drogi i jeden ze środków. Wiemy, że pokój światowy nadejdzie wtedy, gdy zginie podstawa walk między narodami, podstawa waśni wewnątrz społeczeństwa, to jest własność prywatna. Zdążamy więc do tego momentu i naszym celem jest ustrój społeczny o pełnej równości obywateli o równych obowiązkach o ludzi pracy, o wspólnej społecznej własności.

Rząd robotniczo-chłopski, który musimy stworzyć w chwili załamania się dotychczasowego systemu będzie musiał sięgnąć po środki tam, gdzie one są.

Państwo ma prawo do tych 88 proc. własności prywatnej gdy samo posiada zaledwie 12 proc. ogólnej własności.

Nie ulega wątpliwości, że to częściowe wywłaszczenie w interesie państwa może być dziełem zdecydowanego rządu. I dlatego w najtrudniejszym nawet okresie, jaki państwo nasze przeżywa, pamiętać musi klasa robotnicza o tem, że ona jedyna ma w społeczeństwie cel jasny, t. j. nowy ustrój społeczny, musi iść drogami jasnymi, to jest drogą nie dyplomatycznych wichrzeń, nie szachrajstw zakulisowych, a drogą znoszenia wydatków na wojny, drogą wydatkowania produktywnego, drogą uchodania cywilizacji i kultury. A środki nasze będą, jak drogi jasne. Z kapitalistycznym światem walczyć może człowiek, mający jasny cel przed sobą, zwycięży zdecydowany na zdobycie celu poprzez trudności ludzi małych. Dzisiaj niema jeszcze świadomości celów i dróg jasnych, tam je szerzmy.

Chwila rozgrywki już nietylko z jednym rządem, ale systemem gospodarczym przed drzwiami! To trzeba sobie uświadomić, bo i klasowi wrogowie stego są świadomi.

Były niezależny.

Zjazd delegatów miast polskich

Potępienie Sanacji. O fundusze na budowę domów.

W dniu 14 czerwca r. b. odbyła się w Warszawie Konferencja działaczy samorządowych pepesowców, a następnie 15 i 16 czerwca r.b. odbył się zjazd delegatów samorządowych miejskich z całej Polski, w ogólnej liczbie około 500 delegatów, z czego zgórą 100 naszych towarzyszy.! Łodź ogółem była reprezentowana przez 26 osób.

Pierwszy dzień był poświęcony obradom ogólnym, oraz stosunku rządu do samorządów.

W tej sprawie była gorąca dyskusja w której sanatorzy nieudolnie starali się bronić rząd.

Dobre, zasadnicze przemówienie wygłosił tow. prezydent Ziemięcki które w streszczeniu brzmi jak następuje:

Nie może być mowy o wyjściu z chaosu gospodarczego, bez powrotu do przestrzegania praworządności w Polsce. Jako samorządowiec pragnąłbym zgodzić się z tą częścią Zjazdu, która domaga się wyeliminowania polityki z dyskusji zjazdowej. Niestety, w stosunkach, jakie panują w Polsce, jest to rzeczą niemożliwą, albowiem politykę, i to złą politykę uprawia Rząd w stosunku do Samorządów, hamując a nawet uniemożliwiając wysiłki samorządu.

Nie chcę być gołosłownym, więc daję panom przykład naturalny: Sprawa uregulowania finansów miejskich jest najpoważniejszem zadaniem, którem Związek Miast zajmuje się bez przerwy. Wypracowane w tej dziedzinie plany i projekty, przedstawiane były odpowiednim czynnikom rządowym. Rezultatu nie było żadnego.

Wówczas zainicjowaliśmy konferencję z posłami i senatorami, bez różnicy kierunków politycznych, którzy zajmują się sprawami samorządowemi.

Konferencja jednomyślnie uchwaliła, że ustawa o finansach miejskich jest sprawą wielkiej wagi, nie cierpiącą dalszej zwłoki, i winna być bezzwłocznie przez Sejm załatwiona w myśl propozycji Związku Miast.

W dwa dni później Sejm został odesłany do domu. Pracę ustawodawczą zahamowano. Czyż to nie jest polityka zła, o której tyle mówi się na Zjeździe. Przeciwko takiej polityce protestujemy.

Jest to dowodem tego, że cała polityka Rządu wobec potrzeb samorządu dowodzi braku zainteresowania się potrzebami społeczeństwa.

Z tego wynika sytuacja, w której olbrzymia większość społeczeństwa nie ma zaufania do Rządu i domaga się przywrócenia wolności pracy ciałom ustawodawczym. Dlatego w imieniu delegatów socjalistów przedkładam następującą rezolucję:

„Dotychczasowy wysiłek samorządów i niejednokrotne wystąpienia Zw. Miast w kierunku wzmocnienia podstaw finansowych komunalnych, nie spotkały się ze zrozumieniem i poparciem sfer rządowych.

Terenem, na którym sprawy te mogłyby i powinny znaleźć rozwiązanie są ciała ustawodawcze.

Zjazd Miast Polskich uważa, że paraliżowanie prac ustawodawczych odbija się fatalnie na najważniejszych sprawach państwowych, a między innemi na sprawie kredytów i finansów komunalnych, bez należytego rozwiązania których, samorządy nie są w stanie sprostać ciążącym na nich obowiązkom.

Przemówienie tow. Ziemięckiego było przerywane wielokrotnie oklaskami, spotkało się z wielkiem uznaniem większości delegatów, było niezaprzeczenie najlepszem przemówieniem na Zjeździe, i skupiło uwagę całego bez wyjątku Zjazdu.

Drugi dzień obrad był poświęcony bardzo ważnej sprawie utworzenia specjalnego funduszu na budowę domów mieszkalnych.

Zasadniczy referat wygłosił delegat dr. Zawadzki w myśl programu kamieniczników.

Koreferat wygłosił wiceprezydent tow. St. Rapalski. Ze względu na brak miejsca przemówienie tow. Rapalskiego podajemy na innej stronie.

* * *

W prezydjum Zjazdu brali udział następujący nasi towarzysze: prezes Jan Holcgreber, wiceprezydent m. Wilna Czyż i prezydent m. Brześcia nad Bugiem Cołuń.

Wiadomości z całego świata

Kongres francuskich socjalistów.

Podczas Zielonych Świąt odbył się w Bordeaux kongres partyjny francuskiej partji socjalistycznej, oczekiwany z największem zainteresowaniem przez opinję francuską nietylko socjalistyczną. Przypuszczano bowiem, że dojdzie do rozłamu.

Obrady były bardzo burzliwe; lecz wykazały taką spoistość organizacji; iż o rozłamie mowy być nie może. Ciekawe w tej mierze było oświadczenie prezesa partji tow. Leona Bluma, który przedewszystkiem zastrzegł się przeciwko wytwarzaniu wrażenia, jakoby partja nie wiedziała, jaką dalej kroczyć drogą. „Albo demokratyczne reformy — albo socjalizm, albo ojczyzna — takich albo-albo niema dzisiaj. Partja socjalistyczna musi być reformistyczną i rewolucyjną jednocześnie. Jest ona nierozerwalnie połączona z ideą pokoju międzynarodowego. Niechaj nikt nie wierzy, aby postęp socjalistyczny dał się urzeczywistnić poza obrębem systemu demokratycznego".

W oświadczeniu tem znajdują doskonałą odpowiedź ci wszyscy, którzy socjalistom zarzucają brak uczuć patrjotycznych Socjaliści już niejednokrotnie dawali dowody jak to się staje w obronie niepodległości ojczyzny, podczas gdy udający najgoretszych patrjotów, w chwilach groźnych, szukali bezpiecznego dla siebie kąta i zabezpieczali swe tyły.

wydajności, a tem samem przyczyni się do wzrostu cen węgla. Mimo to, należy się jednak spodziewać, że słuszne żądania pracowników kopalń węglowych zostaną w niedługim czasie zrealizowane.

Z państwa Ojca św.

Watykan po wprowadzeniu na swem doczesnem terytorjum, „Citta del Vaticano" kary śmierci, więzienia, granicy celnej i uzbrojenia swej straży w karabiny maszynowe — w dalszym ciągu bawi się „w państwo". Oto organ papieski „Osservatore Romano" ogłosił tekst dekretu, ustanawiającego monopol tytuniowy i solny w obrębie „Citta del Vaticano".

„Kurjer Warszawski" mówi, że dekret ten przewiduje ustalenie racji dziennej tytoniowej i solnej przez gubernatora miasta i grozi karami za kontrabandę produktów zmonopolizowanych.

Najciekawsza rzecz, jak gubernator zdoła sprawdzić czy kto przypadkiem nie wypalił lub nie dosolił więcej niż on ustalił?

Chyba, że przy pomocy Ducha Świętego.

Z pobytu faszysty Grandiégo w Polsce.

Korzystając z pobytu w Krakowie włoskiego faszystowskiego ministra spraw zagranicznych p. Grandiego, krakowski Komitet Robotniczy PPS. posłał mu w dniu 12 b. m. bukiet białych i czerwonych kwiatów z listem, który w polskim przekładzie wygląda tak:

Jego Excelencja
Pan GRANDI
Minister spraw zagranicznych
Grand Hotel.

Wasza Excelencjo.

W imieniu wielotysięcznych mas robotników krakowskich Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. ma zaszczyt prosić Waszą Excelencję o złożenie kwiatów na grobie nieboszczyka posła Jakóba MATTEOTTIEGO.

Proszę przyjąć uprzejme wyrazy poważania.

Krakowski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS.
Przewodniczący
Mieczysław Mastek
poseł na Sejm.

Kraków w szóstą rocznicę gwałtownej śmierci Matteottiego.

Jeszcze o generale Kutiepowie

Paryskie korespondencyjne biuro prasowe ogłasza otrzymaną od swego berlińskiego korespondenta wiadomość o tem, że gen Kutiepow nie został wcale porwany przez bolszewików, lecz że w dniu 20 stycznia r. b. wyjechał do Berlina, gdzie pojednał się z sowietami.

Po powrocie do domu do Paryża odegrał komedję porwania, w rzeczywistości jednak dobrowolnie udał się do Normandji, skąd drogą morską dostał się do Moskwy, gdzie obecnie zamieszkuje pod pocem nazwiskiem i zajmuje poważne stanowisko w armji czerwonej.

„Czystka" w partji Komunistycznej

Walki wewnątrz rosyjskiej partji komunistycznej przybierają coraz ostrzejszą formę. Biuro polityczne partji zaostrzyło represje w stosunku do opozycjonistów. Cały szereg wybitnych komunistów za uprawianie opozycji prawicowej wykluczono z partji.

Znamienną cechą działalności opozycji jest niezwykle ostry ton wystąpień, krytykujących politykę Stalina, którego porównuje się z carem. Wobec napiętrzenia sytuacji, partja postanowiła usunąć ze swych szeregów i wysłać do Wjatki jednego z przywódców opozycji prawicowej Ugłanowa, który do niedawna był prezesem sowietu w Moskie i zaliczał się do bliższych zwolenników Stalina.

O zmniejszenie dnia pracy w górnictwie

W Genewie obraduje międzynarodowa konferencja pracy nad uregulowaniem czasu pracy w górnictwie węglowem Liga Narodów dostarczyła na konferencję wstępny projekt konwencji, który służy jako podstawa obrad.

Projekt ten przewiduje 7 i pół godziny dzień pracy (czyli 45 godzin tygodniowo), a na okres przejściowy 7 3/4 godzinny dzień pracy. Poza projektem zgłoszone zostały wnioski co do ustalenia 7 godzinnego dnia pracy. Przedstawiciele przemysłu węglowego, jak zwykle w tych wypadkach, gwałtownie wypowiadają się przeciw jakimkolwiek ograniczeniom obowiązującego dzis czasu pracy, **gdyż pociągnie to za sobą zmniejszenie**

Senat został odwołany...

Co będzie z sesją sejmową.

W poniedziałek, 23 czerwca upływa trzydziestodniowy termin na jaki była odroczona sesja nadzwyczajna Sejmu. Marszałek Sejmu wyznaczył już posiedzenie i podał porządek pierwszego posiedzenia Sejmu. Jaki los spotka Sejm przewidzieć trudno, gdyż decyzja czynników miarodajnych jak zwykle, zapadnie dopiero w ostatniej chwili. Prasa przewiduje trzy możliwości: dalsze odroczenie sesji, prawdopodobnie na dalsze 30 dni, zamknięcie (nieotwartego) Sejmu, lub rozwiązanie Sejmu i wyznaczenie nowych wyborów. Mówią także, że w razie rozwiązania Sejmu, nowe wybory nie zostaną wyznaczone. Byłoby to oczywiście wbrew Konstytucji.

Ciekawe jakie wyjście znajdzie minister sprawiedliwości p. Car.

Sesja nadzwyczajna Senatu została 18 czerwca odroczona na 30 dni, przyczem p. premjer Sławek przy tej okazji wydał „elaborat" opracowany przez p. Cara pod adresem opozycji.

Zrozumiałe zaciekawienie wywołało to, że dekret p. prezydenta o odroczeniu senatu, został doręczony marszałkowi senatu p. Szymańskiemu po godzinie 12-ej po północy. Dotychczas jeszcze tego nie było, by doręczenie dekretów odbywało się nocą i w związku z tem kursuje dobre powiedzenie: Senatorowi w dnień pracować nie pozwolą, a w nocy przeszkadzają spać.

Czekamy na dobre „pomysły" konstytucyjne p. Cara i sanacji w stosunku do Sejmu i Senatu.

Pan Łatkowski pod prokuratorem

W uzupełnieniu naszego artykułu o walkach wewnętrznych pomiędzy orłami bebesowskimi: Łatkowskim, Andrzejakiem, Gryzlem, Płuciennikiem i in., mającymi bardzo bogatą przeszłość kryminalną. W tej najmniejszej partji sanacyjnej-bebeesie jest najwięcej smrodu, od którego giną renegaci, będący obecnie na usługach reakcji i faszyzmu.

Omal że każdy dzień przynosi nowe kwiatki do bukietu bebesowskiego.

Po wekslach burmistrza Konstantynowa bebesowca Gryzla, wystawionych na rachunek Magistratu, a na korzyść willi Gryzla w Gdańsku, ujawniają się nowe dalsze kwiatki p. Łatkowskiego o zapachu prokuratorskim.

P. Łatkowski — niestety jeszcze burmistrz Rudy Pabjanickiej podstępem wyłudził od Gruszczyńskiego i inwalidy pracy Ekla prawo dochodzenie spadku, na którym podobno zarobił 30 tysięcy zł.

Poszkodowany Gruszczyński wystąpił przeciwko Łatkowskiemu ze skargą do Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi o oszustwo.

Dowiadujemy się, że p. Łatkowski bardzo szybko się bogaci. Kupił mianowicie piękne auto za kilkanaście tysięcy złotych. Zachodzi tylko pytanie, skąd p. Łatkowski wziął na auto pieniądze.

Możeby p. Łatkowski odpowiedział skąd miał pieniądze na auto?

MUSSOLINI

„odwiedza" robotników

w asyście policji i szpicli.

Przed kilku dniami podała prasa faszystowska rozczulający opis przybycia Mussoliniego do fabryki Morellego w Monzy, gdzie „łaskawie" rozmawiał z robotnikami. Jak ta obecność wodza faszystów naprawdę wyglądała, opisuje wychodzący w Paryżu organ emigrantów „Liberta" w następujący sposób:

Na dwie godziny przed zapowiedzianą wizytą Mussoliniego oddział policjantów obsadził wszystkie „strategiczne punkty" fabryki. Każdy robotnik z osobna poddany został rewizji osobistej, zanim wpuszczono ich do sali, gdzie miało nastąpić powitanie. 80 robotników, znanych jako „nieprawomyślnych", zamknięto w oddzielnej części fabryki pod strażą. Droga z Medjolanu do Monzy, którą miał przybyć Mussolini, została obsadzona przez wojsko i milicję faszystowską na 25 godzin przed przyjazdem Mussoliniego; ruch na tej drodze został zupełnie wstrzymany.

Na godzinę przed pojawieniem się orszaku i Mussoliniego przybyło około 12 samochodów ciężarowych z faszystami, którzy dekorowali domy przydrożne kwiatami i rozdzielali kwiaty między dzieci z rozkazem rzucania ich na drogę, którą miał jechać Mussolini. Mimo to dzieci w większości uchyliły się od tego „zaszczytu".

W fabryce przyjęli robotnicy Mussoliniego grobowem milczeniem, kilku tylko z urzędników-faszystów biło brawa. Wizyta skończyła się na tem, że fabryka podarowała Mussoliniemu kilka pięknych samochodów.

P. Gen. GÓRECKI,

MA GENERALSKĄ PENSJĘ.

Narodowo-demokratyczna „Gazeta Warszawska" ogłosiła w dniu 8 czerwca, że p. gen. R. Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego pobiera

5.600 złotych pensji miesięcznej oraz 50.000 złotych rocznie

tytułem przeróżnych synekur „reprezentacyjnych" B. G. K. Ponadto p. Górecki „przyznał sobie i pobrał"

12.000 złotych

za... „nadliczbowe godziny urzędowania".

Milczeliśmy przez kilka dni, przekonani, że jednak kryje się tu jakieś nieporozumienie, i że p. Górecki zaprzeczy wiadomościom „Gazety Warszawskiej" lub je sprostuje.

Ponieważ nie nastąpiło ani zaprzeczenie, ani sprostowanie, — podajemy liczby „Gazety Warszawskiej" do wiadomości naszych czytelników i stwierdzamy ze swej strony, że — według naszego najgłębszego przekonania—tego rodzaju dochody i tego rodzaju „dodatki" za „godziny nadliczbowe" — to jest

skandal publiczny,

w którym, jak w zwierciadle, przełamują się źródła morale katastrofy obozu „sanacyjnego".

Wszyscy ludzie pracy w Zduńskiej Woli

głosują w niedzielę, dnia 22 czerwca do Rady Miejskiej na listę № 2: PPS i Klasowych Związków Zawodowych.

Przed wyborami do Rady Miejskiej

W niedzielę, dnia 22 czerwca r. b., odbędą się wybory do Rady Miejskiej m. Zduńskiej-Woli. Wybory te odbywają się w okresie kryzysu gospodarczego, który na gospodarce miejskiej i całym życiu gospodarczym miasta odbił się straszliwie powodując okropną nędzę i głód szerokich mas robotniczych. Wytworzona sytuacja na skutek kryzysu także odbiła się katastrofalnie na przemyśle, handlu, rzemiośle. To też te sfery które nieraz pod wpływem ideologji burżuazyjnej usiłowały wyodrębniać się od ogólnych zadań klasy robotniczej i nieuznawały swojej łączności z klasą robotniczą, to obecnie tak rzemieślnicy, drobni obywatele jak i inni pozbawieni środków zarobkowania odczuwają w sposób staszliwy nędzę i przejawiają silne tendencje do nawiązania w obecnych wyborach łączności z akcją wyborczą P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych.

W szerokich masach budzi się coraz bardziej przekonanie, że obecna większość rządząca w samorządzie Zduńsko Wolskim nie spełniła swych obietnic i pokładanych nadziei.

Ze stanowiska klasy robotniczej nie może być żadnej wątpliwości albowiem warunki obecne rozwiały wszelkie złudzenia. Burmistrz Szaniawski głosi jawnie swoją solidarność z obecnym systemem rządzenia w kraju i opowiada się wyraźnie za faszyzmem. A więc p. Szaniawski jest nieprzejednanym wrogiem demokracji i ludu pracującego. A tym samym zdecydowanym wrogiem samorządu demokratycznego i będzie dążył za wszelką cenę do podporządkowania żywotnych interesów samorządu władzy biurokratycznej wyższych instancji rządowych.

Pozatem kto obserwuje bliżej gospodarkę Magistratu to przekonał się dobitnie, że p. Szaniawski który ma być wedle bebesowskiej reklamy wyrazicielem polityki i gospodarki obozu demokratycznego, a przedewszystkiem klasy pracującej, że ten pan w rzeczywistości pod względem ideowym i programowym niema nic wspólnego z obozem demokratycznym i klasą robotniczą. P. Szaniawski z krzywdą inwalidów otrzymał koncesję tytoniową na której dorobił się wielkiego majątku.

W dotychczasowej gospodarce Magistratu opierano się zawsze nieomal o większość żywiołów reakcyjnych polskich, żydowskich i niemieckich. Żywioły te zdobywano różnemi krętactwami i kombinacjami na korzyść interesów tych sfer. Jest to zupełnie fak podrzędnego znaczenia, że w swoim czasie p. Szmydt dostał się na stanowisko wice-burmistrza, bo burmistrz p. Szaniawski zdawał sobię sprawę, że zrobi z niego swojego sprzedajnego pupilka.

Obecnie szerokie masy robotnicze uważają wice-burmistrza Szmydta, bebesowca, za zdrajcę klasy robotniczej i za nieprzejednanego wroga demokracji i mas pracujących. I oto tacy jak p. Szmydt i p. Szaniawski człowiek bardzo bogaty który posiada dwa domy, wielki interes handlowy jak hurtownia tytoniowa dający wielkie zyski mają być przodownikami i stać na czele samorządu m. Zd. Woli, miasta nawskroś robotniczego, miasta nędzy i głodu. Ci karjerowicze kłamstwami i obiecankami chcą się narzucić na gospodarzy miasta.

Wszyscy którzy kochają sprawę robotniczą, który są zwolennikami demokracji, komu leży szczerze na sercu rozwój miasta winni wszystko uczynić aby tych panów przepędzić precz.

Ludzie tacy którzy wywołują wzajemne kłótnie, którzy wywołują niepotrzebne walki wśród robotników, ludzie którzy operują w polityce kłamstwami i zmieniają jak rękawiczki swe przekonania, nie mają prawa moralnego ubiegać się o wysokie stanowiska w mieście, i narzucać się na przodowników miasta.

Wybory te muszą wykazac, że szerokie masy ludowe rozumieją ważne zadania jakie stoją przed miastem, a przedewszystkiem ważne zadania dotyczące robotników, rzemieślników i drobnych obywateli i muszą uczynić wszystko, aby zwyciężyła większość demokratyczna, przedewszystkiem oparta o klasę robotniczą, zorganizowaną w szeregach PPS. i Klasowych Związków Zawodowych.

B-Ski.

Nasi kandydaci na radnych.

Na liście № 2 Polskiej Partji Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych do Rady Miejskiej Zduńskiej Woli figurują nazwiska następujących kandydatów tow. tow.:

1. **Klimczak** Jakób — tkacz,
2. **Mażuchowski** Zygmunt — drobny obywatel,
3. **Biernacki** Bolesław — nauczyciel,
4. **Barczyński** Jan — tkacz
5. **Grobelny** Wacław — tkacz,
6. **Krysiak** Jakób — tkacz,
7. Miller Daniel — palacz,
8. Szwetner Julijusz — tkacz,
9. Frankiewicz Stanisław — drobny kupiec,
10. Tarkowska Leokadja — akuszerka,
11. Giezek Józef — maszynista,
12. Łuczak Józef — piekarz,
13. Rumińska Helena — robotnica,
14. Staciwa Bolesław — tkacz,
15. Jagielski Jan — tkacz,
16. Turała Michał — tkacz.

Pełnomocnikiem listy kandydatów jest tow. dr. Stanisław Luboszyc, a jego zastępcą tow. Stanisław Tarkowski.

Wiec przedwyborczy bebesowców

Dnia 11 czerwca r. b., w sali Straży Ogniowej został zwołany wiec przedwyborczy bebesowców. Wiec ten był pierwszym wiecem przedwyborczym który miał dać jak rozgłaszano na prawo i lewo wielki sukces frakcji policyjnorewolwerowej. Jednak niestety fracy uważający się za rewolucyjnych, zdemaskowali się na tym wiecu jako reakcjoniści i wielcy ugodowcy, ponieważ ich występ wyraźnie ujawnił, że są wrogami klasy robotniczej i socjalizmu, a popierają reakcyjny system rządzenia i faszyzm. To też na skutek tego zebrane masy na tym wiecu przepędziły precz występujących mówców B. B. S. a w szczególności znanego zdrajcę p. Szmydta.

Wiec ten stwierdził dobitnie, że tak przyjezdni mówcy jak i p. Szmydt nie mieli co do gadania, gdyż masy jednogłośnie mówić im nie pozwoliły i zdecydowaną postawą zbiorową dały dowód, że tych narzucających się opiekunów klasa robotnicza nie chce znać. Na skutek tego wiec został rozwiązany.

Dla p. Szaniawskiego i jego pupilka Szmydta powinno być wystarczające, że klasa robotnicza niechce ich znać.

Wiec przedwyborczy P.P.S. Lewicy

Dnia 14 czerwca rb., został zwołany w sali Straży Ogniowej wiec przedwyborczy tak zwanej „PPS. Lewicy" Na wiec ten zgromadziła się duża ilość ludzi. Jako pierwszy mówca z ramienia tej partji mianująca się „PPS.-Lewica" wystąpił Szymczyk z Pabjanic, znany krętacz i rozbijacz klasowego ruchu robotniczego. Pan Szymczyk bardzo uradowany, że zebrało się dużo ludzi był zdania, że spełni swoją wielką misję prawdziwego obrońcy proletarjatu, lecz niestety srodze się zawiódł i wrócił do Pabi nic bardzo rozczarowany a to dlatego, że proletarjat Zd. Woli nie chciał się poznać na działaczu tak wielkiej miary. Dla p. Szymczyka fakt ten powinien być wielką nauczką na przyszłość, P. Szymczyk powinien pamiętać, że przeciwnicy jego w tym wypadku zastosowali metodę stosowaną za najlepszą przez p. Szymczyka i jego przyjaciół t. j. rozbijania wieców robotniczych.

Wiec ten również jest dowodem, że szerokie masy robotnicze w Zd. Woli nie mają zaufania do p. Szymczyka i jego partji wiedząc o tem, że są to rozbijacze ruchu robotniczego, ludzie zupełnie nieudolni do pracy twórczej. Demagogja głoszona przez prowodyrów PPS-Lewicy mści się coraz bardziej na nich samych.

Naszem zdaniem musimy podkreślić, iż metodę rozbijania wieców uważamy za szkodliwą w ruchu robotniczym stojąc na stanowisku, że każda partja ma prawo organizować swoje wiece w celach omówienia spraw publicznie. W rozbijaniu wiecu w Zd. Woli przodują znana banda p. Szmydta i grupa warchołów z PPS.-Lewicy.

Jednocześnie uważamy za swój obowiązek zaznaczyć, że zachowanie się policji przy rozpędzeniu zebranych nie stało na odpowiednim poziomie i policja w rozpędzaniu zebranych okazała się zbyt gorliwą, a przeciwko czemu musimy zaprotestować.

Sprawa obniżania płac robotniczych w fabrykach w Zduńskiej Woli.

W ostatnich czasach coraz częściej kapitaliści usiłują obniżać płace robotnicze. Było już szereg wypadków że obniżono robotnikom płacę o 15—20 proc., a ostatnio zdarzają się fakta że usiłują obniżyć płacę od 20 do 40% jak to ma miejsce w fabryce Braci Pińczewskich do 30 procent. Robotnicy ze swej strony muszą wszystko uczynić co jest w ich mocy aby nie pozwolić obniżać i tak już głodowych płac robotniczych. Tam gdzie są robotnicy zorganizowani, to nie pozwalają sobie obniżyć płacy zaś w tych fabrykach gdzie zostali rozbici i pokłóceni przez p. Szmydta to wytworzona sytuacja znacznie ułatwiła fabrykantom pogarszanie warunków pracy i obniżanie płacy.

B. B. S. ponosi dużą odpowiedzialność za te następstwa które obecnie spotykają klasę robotniczą. Robotnicy muszą wszystko uczynić aby odbudować swoje organizacje zawodowe i polityczne i wystąpić solidarnie przeciwko kapitalistom, którzy z okazji kryzysu, głodu i nędzy i rozbicia klasy robotniczej gnębią i wyzyskują w sposób nielitościwy robotników.

Kwiatki z gospodarki miejskiej p. Szaniawskiego.

Pan Szaniawski i jego przyjaciele uważają się za bardzo mądrych i nieomylnych w prowadzeniu gospodarki Magistratu. Czy to było korzystne dla miasta sprzedanie starej rzeźni przedsiębiorcy prywatnemu, a później iść do tego przedsiębiorcy z prośbą o wynajęcie tej samej rzeźni dla miasta. Przewidywania i mądrość p. Szaniawskiego w tym wypadku bardzo zawiodły. Trzeba zawierać takie umowy aby nie ośmieszały Magistratu i nie uzależniały miasta od przedsiębiorcy prywatnego.

A także czy korzystne jest dla miasta zawarcie umowy na wydzierżawienie domu przy ul. Złotnickiego na Gimnazjum zamiast kupić go na własność lub wybudować własny gmach przy jednoczesnem zaciągnięciu pożyczki. Umowa wydzierżawienia tego gmachu jest zawarta na 10 lat. Magistrat w remont tego gmachu i na przybudowanie jednego piętra włożył dużo pieniędzy t. j. wybudował jedno piętro w domu który nie jest jego własnością i płaci drogie komorne. Wszystko to wygląda bardzo śmiesznie i z tego wynika jesno, że zrobiono to bez odpowiedniego planu na przyszłość. Sprawa ta wywołuje wielkie rozgoryczenie wśród obywateli miasta.

Również przestawia się bardzo dziwnie sprawa Parku Miejskiego. Jak wiadomo Zd. Wola nie posiada własnego parku miejskiego a tylko ma wydzierżawione tereny ziemi na których to terenach założono Park Miejski to nie jest miasta. Z tego wynika że ziemia jest własnością prywatnych przedsiębiorców, a urządzenie Parku, jak rośliny i t. p. są własnością miasta. W koszta urządzenia parku wkłada się stale duże sumy pieniędzy, a przejęcie terenu na własność miasta stoi pod znakiem zapytania. W międzyczasie nadarzała się okazja nabycia poważnej części terenu obecnego parku ziemi pod park (około 30 proc. terenu) za sumę około 25,000 złotych. Jednak Magistrat nie umiał skorzystać z okazji i obecnie sprawa przedstawia się znacznie gorzej. Nie ulega wątpliwości, iż żydowscy kapitaliści właściciele tych terenów w przyszłości przy wykupieniu będą żądali poważnych sum. Naszem zdaniem tereny te jeżeli nie da się dobrowolnie wykupić należy je nabyć drogą przymusowego wywłaszczenia.

Powyższe sprawy wskazują jasno że obecny Magistrat z p. Szaniawskim na czele lekceważą bardzo ważne interesy gospodarki miejskiej i ich mądrość i nieomylność wygląda bardzo śmiesznie. Ci panowie a w szczególności p. Szaniawski mówił zawsze, że miasto niema pieniędzy, i uważał za najlepszą metodę wydzierżawiania pewnych objektów gospodarczych od prywatnych kapitalistów dla miasta. Gdyby Magistrat na przyszłość poszedł po tej drodze w pewnych dziedzinach gospodarki miejskiej, to wkładał by poważne sumy w inwestycje tych przedsiębiorstw i tworzony majątek miejski byłby faktycznie własnością prywatnych kapitalistów, a miasto byłoby tylko instytucją płacącą wysokie haracze prywatnym kapitalistom. A jednocześnie narastałyby zatargi i procesy o uregulowanie własności miejskiej.

Ny uważamy ten system gospodarki za wysoce szkodliwy dla miasta i wysoce kompromitujący obecną większość rządzącą.

DZIWNA MORALNOŚĆ

Wiadomem nam jest że p. magister Tarnowski filar BBS. w Zduńskiej Woli który kandyduje na liście Nr. 5 pobrał zapłatę za pracę w aptece Kasy Chorych za 42 godziny w tygodniu, kiedy w rzeczywistości pracował tylko 9 godzin, a pozostałe 33 godziny za które pobrał zapłatę przesiedywał w Magistracie i jak mówią wtajemniczeni pisał odezwy i t. p. dla bebesowców.

A obok tego były wypadki, że ten pan pracował godziny nadliczbowe, za które pobierał dodatkową zapłatę. Dziwnie to wszystko wygląda.

Chcielibyśmy wiedzieć jak władze instytucji w której pracuje tę sprawę traktują, bo pobranie pieniędzy od instytucji społecznej za godziny które nie pracował jest wielkim skandalem. Sprawa ta wygląda bardzo dziwnie i nie licuje z moralnością o jakiej ciągle mówi p. magister Tarnowski. Ale widocznie bebesowym wodzom wszystko wolno za obecnych czasów sanacyjnych.

Wybory do Rady Miejskiej w Aleksandrowie Kuj.

Dokonane tu ostatnio wybory dały w wyniku:

P. P. S. — 9 mandatów.
Bund — 2 mandaty.
Kupcy i rzem. 3 „
Właśc. nier. 4 „
Żyd. demokr. 1 „
Kolejarze — 1 „
N. D. — 3 „
Demokraci — 1 „

O wpływach P.P.S. mówią cyfry!

DO WALKI Z GŁODEM MIESZKANIOWYM

O FUNDUSZE NA BUDOWĘ DOMÓW MIESZKALNYCH.

Referat wygłoszony przez tow. wicepr. St. Rapalskiego na Zjeździe Zw. Miast.

Sprawa budownictwa mieszkaniowego była przedmiotem obrad nieomal wszystkich zjazdów Związku Miast Polskich, była również rozpatrywaną na zjazdach lokatorskich, przedsiębiorców budowlanych, klubów sejmowych, sfer rządowych; mamy projekty poszczególnych miast i działaczy samorządowych, poświęcone temu zagadnieniu. Zainteresowanie sprawą mieszkaniową jest wielkie. Nic w tem dziwnego. Kwestja złagodzenia klęski głodu mieszkaniowego, obok bezrobocia, jest najważniejszem zagadnieniem państwowem. Nie będę tu przytaczał cyfr braku mieszkań w Polsce, bowiem uczynili to przedmówcy. Nie zamierzam cyframi, złożonemi ze wszystkich miast wyolbrzymiać tej wielkiej klęski społecznej. Wszyscy jesteśmy aż nazbyt przekonani o potrzebie i to jaknajrychlejszej walki z głodem mieszkaniowym. Wspomnę tylko, że w Łodzi liczy się około 20 tysięcy rodzin bez własnego mieszkania. Gdy przyjmiemy, że rodzina składa się przeciętnie z 4 osób, dojdziemy do wniosku, że w jednej Łodzi jest 80 tysięcy osób bez własnego mieszkania, a temsamem bez dachu nad głową. O tem, że w jednej izbie mieszka po 8, 9, 10, bardzo często 14 osób, składających się nieraz z 3 rodzin, — w Łodzi już się nie mówi, jest to zbyt powszechne. A tych mieszkań jednoizbowych w tem mieście proletarjuszy liczymy 65 proc. Nie lepiej i w innych większych miastach Polski.

Ludzie nie mają dachu nad głową.

Od paru lat daje się zauważyć, że w większych miastach, ludzie, z braku mieszkań całemi rodzinami mieszkają w polu w wykopanych ziemiankach, zaryci w ziemię jak żołnierze w okopach i to często wśród strasznej mroźnej zimy. Robotnik w mieście bez dachu nad głową żyje w warunkach dzikiego człowieka, człowieka z epoki przedhistorycznej!

Czy takie warunki mieszkaniowe mogą wychować zdrowego duchowo i fizycznie obywatela Państwa, tego przyszłego obrońcę granic naszego kraju. Na to pytanie odpowiedź jest łatwa.

Ta olbrzymia klęska głodu mieszkaniowego, jako skutki nieszczęść powojennych, dotknęła tylko, jedynie i wyłącznie robotników fizycznych i umysłowych wszystkich miast w Polsce.

Wieś głodu mieszkaniowego niezna zupełnie. Nie znają go również klasy posiadające w miastach. Jest to wyłączny „przywilej" najbiedniejszej ludności miast w Polsce.

Setki i tysiące osób ściąga do miasta, czy to na krórki okres, czy też na stałe w celach zarobkowych. Wieś pośrednio potęguje głód mieszkaniowy w miastach.

Rozwiązaniem kwestji budownictwa mieszkaniowego w Polsce nie można obciążać jedynie tylko miasta, a tembardziej tę część społeczeństwa miejskiego, która pod mianem lokatora żyje w skrajnej nędzy, wskutek czy to zupełnego braku pracy, czy też niskich zarobków, która najdotkliwiej odczuwa wszelkie kryzysy ekonomiczne Państwa.

Ciężar walki z głodem mieszkaniowym ponieść musi zarówno wieś jak i miasto, ponieść musi w równej mierze całe społeczeństwo silniejsze finansowo.

Miasta ciężaru tego nie są w stanie udźwignąć. Okres wojenny wszystkie miasta, a zwłaszcza przemysłowe, doprowadził do całkowitego zubożenia przez zastój, a często całkowicie zniszczenie warsztatów pracy, zaś ludność tych miast do skrajnej doprowadził nędzy. W okresie powojennym miasta jeszcze nie zdążyły odbudować wszystkich warsztatów pracy, a już dwukrotnie watrząsnął ich życiem kryzys ekonomiczny, a olbrzymi procent mieszkańców miast dotknęło chroniczne bezrobocie.

O fundusze budowlane.

Do omawianego tematu złożono trzy projekty.

Rozpatrzmy pokrótce przedstawione wnioski: Projekt ref. dr. Zawadzkiego główne źródło dochodowe widzi w pożyczce dobrowolnej, a gdy ta zawiedzie — w pożyczce przymusowej. Wysokość pożyczki przymusowej równa się rocznemu podatkowi dochodowemu.

Należy bardzo wątpić czy pożyczki częste dadzą pożądany rezultat i czy nie zniechęcą społeczeństwa. Pożyczki dobrowolne wielkiego sukcesu nie dadzą. Społeczeństwo jest zbyt zrażone do pożyczek. Niejedni całe swoje oszczędności a nawet majątki potracili wykupując pożyczkę państwową, dzisiaj ci ludzie są nędzarzami, gdyż po zwaloryzowaniu pozostały każdemu znikome grosze lub świstek papieru jako smutna pamięć włożonych oszczędności. A na akcjach Banku Polskiego ile osób z pośród biedoty uszczupliło swe oszczędności. Wszak akcje te sprzedawano w końcu 1925 i na początku 1926 roku po 40 a nawet 35 zł. za sztukę. Aby podnieść na nowo zaufanie szerokich mas społeczeństwa i wiarę w wartość papieru obligacyjnego — muszą upłynąć lata. A zatem będziemy zmuszeni uciec się do pożyczki przymusowej.

Uważam, iż przez wprowadzanie częstych pożyczek przymusowych — wyrządzonoby Państwu wielką krzywdę moralną. Miast podnieść wiarę i zaufanie szerokich sfer społeczeństwa do państwowego papieru obligacyjnego — zaufanie to podkopanoby na długie lata.

Pożyczka przymusowa wywoła tylko duże rozgoryczenie społeczeństwa, a w rezultacie nie da tego efektu, którego się spodziewa projektodawca. Pan referent specjalnie upodobał sobie lokatorów zamieszkałych w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów. Zamierza na nich nałożyć podwójny haracz. Raz „uszczęśliwia" ich pożyczką przymusową, następnie podwyższa im komorne do 172 proc. czynszu przedwojennego. A co dla mnie jest wprost niezrozumiałe, całkowitą nadwyżkę 172 proc. wnioskodawca przekazuje jedynie i wyłącznie na korzyść właścicieli nieruchomości. Z tej nadwyżki właściciele nieruchomości mają łaskawie wpłacić tylko normalny podatek dochodowy i od nieruchomości w odpowiedniej skali.

Kamienicznicy chcą na tem zarobić.

Przyznać należy, że projekt referenta dr. Zawadzkiego prześcignął w swej miłości do właścicieli nieruchomości wszystkie dotychczasowe projekty. Ani projekt b. Ministra p. Klarnera, ani też projekt rządowy, ani żaden z klubów sejmowych nie przewiduje takich korzyści dla właścicieli nieruchomości jak projekt referenta. Projekt p. Klarnera i projekt p. Bartla przewiduje podwyższenie czynszu komornianego do tej samej wysokości, lecz nadwyżka ponad 100 przechodzi w 52 proc. na rzecz funduszu rozbudowy a 20 proc. przekazuje się właścicielom nieruchomości na otarcie łez. Największą sumę pieniędzy złożoną przez najuboższe społeczeństwo jaką mógłby otrzymać fundusz rozbudowy z całkowitej nadwyżki komornego — gdybyśmy źródło to uważali za celowe, referent oddaje na korzyść osób prywatnych. Poco? to nadmierne obciążanie zubożałego społeczeństwa ciężarem, które nie przyniesie żadnej korzyści społeczeństwu.

Projekt podwyższenia czynszu komornianego w takiej wysokości doprowadził do jeszcze większej nędzy mieszkaniowej, bowiem olbrzymia część lokatorów nie będzie w stanie wogóle opłacić choćby najskromniejszej izby mieszkalnej. Trzeba przyjrzeć się zarobkom robotników i pracowników przemysłowych, aby przekonać się jak wielkie jest zubożenie klasy robotniczej w miastach. Muszę nadmienić, iż w większych ośrodkach przemysłowych, a w tem i w Łodzi, przy obecnym kryzysie gospodarczym, kiedy fabryki w większości idą po trzy do czterech dni w tygodniu, głowa rodziny zarabia przeciętnie od 15 zł. do 30 złotych tygodniowo. Czy przy takich zarobkach robotnik będzie w stanie opłacać podwyższony czynsz komorniany. Odpowiedź tu chyba jest zbyteczna. Mieszkanie jest objektem codziennego użytku a nie luksusem, za który płacić wypadałoby ceny zgodnie z płacą zarobkową klasy pracującej.

Projekty robotnicze.

Przedłożone przeze mnie tezy w niektórych punktach oparłem na projekcie sejmowym Związku Polskich Posłów Socjalistycznych. W tezach tych ciężar wpływu rozłożony jest na miasto i wieś, na klasy posiadające zamożne finansowo. Jeśli chcemy budować i to kredytem tanim, to wydatki te musi ponieść nasze społeczeństwo, bowiem nikt obcy nam nie pomoże. Ciężar wydatków obecnego budownictwa mieszkaniowego przerzucać na przyszłe pokolenie jest niewskazane, gdyż potrzeby mieszkaniowe, a temsamem i wydatki na ten cel nie ustaną i dla pokolenia przyszłego. Dlatego też obojętnem dla nas być nie może — o czem mówiłem wyżej — kto obecnie poniesie ciężar budownictwa mieszkaniowego.

Aczkolwiek projekt dr. Zawadzkiego w jednym z wniosków jest słuszny, gdzie przewiduje budowę mieszkań dla pracowników przez instytucje państwowe i samorządowe oraz zakłady przemysłowe, zatrudniające ponad 500 robotników — to w praktyce będzie trudny do zrealizowania, gdyż nastręcza on wiele życiowych trudności nie dających się usunąć nawet drogą prawnych zarządzeń.

Powyższej tezie dr. Zawadzki przeciwstawił projekt, przewidujący wpłaty przez każdego pracodawcę, zatrudniającego chociażby jednego pracownika, którego obowiązany jest ubezpieczyć na wypadek choroby. Wpłata na rzecz funduszu mieszkaniowego wynosi 80 proc. tej stawki jaką pracodawca wpłaca na rzecz Kasy Chorych. Instytucje państwowe i samorządowe na powyższy cel wpłacają 5 proc. od każdorazowego wypłaconego wynagrodzenia pracownikowi. Łączny wpływ z tego tytułu przewizuje się przeszło 125 miljonów zł. Aczkolwiek przewidziane opłaty będą pewnym ciężarem, nałożonym na pracodawców, to w istocie samej będą one mniej obciążającym wydatkiem i łatwiejszym do zrealizowania, aniżeli ustawowy obowiązek budowania domów dla swych pracowników przez pracodawców.

Podwyższenie opłaty od spirytusu o 1 zł. na litrze uważam za słuszne. Aczkolwiek jest to podatek konsumcyjny, to jednak o tyle sympatyczny, iż jest podatkiem nie przymusowym, płacić go będzie każdy dobrowolnie, zaś obciąży on zarówno wieś jak i miasto.

Jako jeden z większych wpływów na rzecz funduszu mieszkaniowego, mającego być wpłaconym przez wieś, t. j. przez wielką własność rolną, przewiduje ściągnięcie wraz z 5 proc. zaległy podatek majątkowy. Wpływ z tego tytułu wynosić będzie około 55 miljonów zł. rocznie. Postulat ten jest tak słuszny i sprawiedliwy, iż nie wymaga on nawet zbyt wielkiego uzasadnienia. Należność z tego podatku za lata ubiegłe — jako gólnie prasa donosiła, a rząd nie zaprzeczał — ma być umorzona. Przekazanie powyższej należności podatkowej na fundusz mieszkaniowy przedewszystkiem wyrównałoby tę krzywdę, jaką ponieśli mniejsi posiadacze rolni, od których podatek majątkowy został ściągnięty, a co najważniejsze, w ten sposób wieś, t. j. zamożne ziemiaństwo partycypowałoby w wydatkach na budownictwo mieszkaniowe w miastach.

Rząd też musi dać fundusze

W punkcie 10 i 11 złożonych wniosków przewiduję stałą dostację ze Skarbu Państwa na rzecz funduszu mieszkaniowego w wysokości 150 miljonów złotych rocznie oraz dotację przez gminy miejskie i powiatowe związki komunalne w wysokości 3 proc. od zwyczajnych wpływów budżetowych. Z tej ostatniej pozycji przewiduje się wpływ 13 miljonów 614 tysięcy złotych rocznie.

Jeżeli skreśliłem sumę 150 miljonów jako dotację ze strony budżetu państwowego, to nie dlatego, aby wysokość sumy przelicytować z innemi wnioskami — kierowały mną głębokie uzasadnione powody. Jeżeli wybucha wojna lub kraj nawiedzi klęska czy katastrofa społeczna Skarb Państwa nie jest i nie może być w takiej chwili obojętny na te przejawy. Nie są obojętne również gminy bezpośrednio dotknięte katastrofą społeczną, pieniądze w takich wypadkach zawsze znaleźć się muszą.

A czy my teraz nie zamierzamy prowadzić wojny. Czy nie mamy wroga nawet tuż w granicach naszego kraju. Prześladuje on nas we wszystkich miastach, dziesiątkuje niewygodami nasze rodziny i dokucza naszym dzieciom Tym wielkim wrogiem w obecnej chwili jest głód mieszkaniowy. Obawiamy się wypowiedzieć mu wojnę, gdyż nie zebraliśmy jeszcze skutecznej amunicji — nie zebraliśmy odpowiedniej ilości pieniędzy.

Z budżetu wojskowego na budowę mieszkań

Znając budżet naszego Państwa śmiem twierdzić, iż na tę „wojnę" - „wojnę" błogosławioną, która nie klęskę, lecz bogactwo narodowe przysporzy, wygląd miast naszych i zdrowie ludności podniesie — suma w tej wysokości znaleźć się musi. Nie jest moją rzeczą, który z resortów ministerjalnych poświęcić musi tę sumę. Do tego powołany jest Sejm. Lecz jeżeli już mowa o „wojnie", to zdaje się, że najtrafniej będzie, gdy dla zdobycia tej sumy wskażemy budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Gminy miejskie jak również związki komunalne — sejmiki, winni współdziałać w tej walce, gdyż są one bezpośrednio zainteresowane. Aczkolwiek sejmiki powiatowe reprezentują w większości gminy wiejskie, to jednakże pracownicy tych instytucyj i biura związków mieszczą się w miastach i temsamem zwiększają zapotrzebowanie izb mieszkalnych.

Dotacje ze strony Państwa i gminy, winny być podstawą istnienia funduszu mieszkaniowego. Nie wyobrażam sobie walki z głodem mieszkaniowym bez wydatnego współdziału Państwa i gmin zainteresowanych. Jeżeli akcja rozbudowy ma być stałą, zakrojoną na szeroką skalę musi mieć podstawy również stałe fundamenty, a te może tylko stworzyć stała, odpowiednia do zakresu działania do tacja państwa, gmin miejskich i powiatowych związków komunalnych.

Podatek od placów niezabudowanych.

W dalszych tezach przewiduje obciążenie mieszkańców miast podwyższeniem podatku od placów niezabudowanych i wprowadzenie podatku od przyrostu wartości nieruchomej.

Tereny wolne niezabudowane w miastach stały się źródłem wprost nieokiełznanej orgi spekulacyjnej.

Należy obłożyć odpowiednim podatkiem niezabudowane tereny w mieście. Spekulanci placów zmuszeni będą albo budować lub wyzbyć się placów, obniżając znacznie i wartość a temsamem dadzą możność nabycia tym jednostkom słabszym finansowo, które z mniejszym kapitałem lecz z dobrą intencją przystąpią do budowy choćby dla własnego użytku domu mieszkaniowego. Do obecnej chwili wpływ z tego podatku dawał minimalny dochód, wynoszący zaledwie miljon pięćset tysięcy rocznie. Przy należytem opodatkowaniu t. j. stopy do 3 proc. przewiduję 10 milonów złotych rocznie.

Z dotychczasowego podatku lokatorskiego, pobieranego w wysokości 2 proc. ma wpłynąć 7 miljonów złotych. **Stawiam wniosek aby zwolnić od tego podatku mieszkania 1 i 2 izbowe.** Dotychczasowy podatek pobierany od mieszkań podlegających ustawie o ochronie lokatorów w wysokości 2 proc. nie daje tego dochodu jaki przewidywał ustawodawca. Płatnicy podatku lokalowego w olbrzymiej większości należą do klasy niezamożnej, od których bardzo często jest trudno ściągnąć nawet 2 procentowy podatek.

Z ogólnego zestawienia wynika, że w ten sposób uzyskamy na budowę mieszkań zł. 429.856.000 rocznie.

Biorę sumy zaokrąglone. Jeżeli przyjmiemy w-g p. Klarnera, iż należy budować 70 tysięcy izb rocznie, aby wyrównać niedobór w ciągu 20 lat, gdy zaś przyjmiemy, że przeciętny koszt budowy jednej izby wynosi 6 tysięcy złotych — otrzymamy 420 miljonów złotych, które co roku muszą być inwestowane w budownictwo mieszkaniowe.

Starałem się przedstawić wnioski możliwie realne. Wyszukiwanie bowiem funduszów opartych na płatnikach słabych finansowo, nieposiadających podstawowych źródeł dochodowych — jest niezliczalne i może tylko odsunąć samą sprawę na dłuższy okres czasu.

Zrealizowanie tak wielkich planów budowlanych może nastąpić, gdy się podniesie stan gospodarczy państwa i nastąpi polepszenie warunków życiowych szerokich warstw pracujących, a co równie ważne, gdy w państwie nastąpi uspokojenie umysłów a nie ciągła niepewność dnia jutrzejszego.

W obecnych warunkach gospodarczych w jakich znajduje się nasz kraj — wszelkie projekty będą tylko papierowemi, zaś głód mieszkaniowy nadal będzie nieodłącznym przyjacielem naszych miast.

Dzielnica Chojny.

Nowa rejestracja.

Komitet dzielnicy Chojny P. P. S. przeprowadza rejestrację swych członków od dn. 22 czerwca do 22 lipca r.b. W wymienionym terminie każdy członek powinien się zgłosić w sekretarjacie dzielnicy w każdy poniedziałek, wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę w godz. od 7 do 9 i w święta od 10 do 12.

Członkowie którzy się nie zarejestrują w wymienionym terminie zostaną skreśleni z ewidencji członków naszej dzielnicy.

Z GMINY CHOJNY

Domagamy się ogłoszenia wyborów do rady gminnej.

Przed 3-ma laty po odbytych wyborach do Rady gminnej, dorwała się do władzy miejscowa kołtunerja, szumnie nazywająca siebie blokiem gospodarczym, składajaca się z reprezentantów B.B., N.D., Piasta i Ch.D.

Kilka protestów, podpisanych przez kilkaset obywateli mieszkańców gminy Chojny, złożonych w starostwie i województwie łódzkiem nie odniosły pożądanego skutku. Jak twierdzą wtajemniczeni jeden z wybranych radnych, pozostawał w stosunkach kumoterskich z osobą wpływową w starostwie, która postarała się o to, by nie unieważniono wyborów.

Gmina Chojny, oddzielona od Łodzi jedynie terenem kolejowym, jest zamieszkana przez około 30 tysięcy mieszkańców, pozbawionych wszelkich urządzeń i instytucji opiekuńczych, zdrowotnych, bruków, oświetlenia ulicznego itp. Mieszkańcy Chojen to w przeważającej liczbie proletarjat fabryczny, utrzymujący się z pracy w fabrykach łódzkich. Wskutek wzrastającego wciąż kryzysu gospodarczego i bezrobocia na Chojnach znalazło się kilka tysięcy bezrobotnych, których zapomogi pobierane z Funduszu Bezrobocia w Łodzi, bądź to się wyczerpały, bądź to są na ukończeniu.

A cóż robi chojeńska rada gminna? Czy przedsięwzięła jakiekolwiek środki zaradcze? Czy postarała się o jakie fundusze na zatrudnienie swoich bezrobotnych? Czy w ciągu tych 3-ch lat postarano się o zabrukowanie choć jednej małej uliczki? Czy stworzono jaką instytucję opiekuńczo-lekarską dla niezamożnych? Czy w dziale szkolnictwa przyczyniła się rada gminna do oddania chociażby jednej izby? (Nie mówimy tu już o budowie gmachu). Przecież dzieci mieszkańców Chojen chodzą na dwie zmiany i poprostu duszą się w ciasnych izbach szkolnych. Czy rada gminna postarała się o zadrzewienie ulic, na których wobec niezabrukowania i braku rynsztoków w czasie deszczu powstają trujące jeziora? Czy oddano dla dziatwy chojeńskiej jakikolwiek plac lub pole, na którym by dzieci mogły uprawiać swoje gry i zabawy na świeżem powietrzu? Na razie poprzestaniemy na tych kilku pytaniach. Jest ich niewiele, ale napewno odpowiedzi nie otrzymamy.

Postaramy się sami wyręczyć tych panów.

Oto w ciągu 3-ch lat, usunięto 2-ch sekretarzy gminnych, popełniono dwie defraudacje (jedną przez wójta Woźniakowskiego, drugą przez sekretarza Misjona, który przyjęty został na to stanowisko dzięki przynależności swojej do „Strzelca"). Jeśli do tego dodamy, że przez 15 miesięcy Komisja rewizyjna, na czele której stoi osoba, mająca pewne wpływy u władz wyższych, to da nam doskonały obraz całokształtu gospodarki obecnej rady gminnej.

Według kalendarzyka wyborczego, wybory w Chojnach mają się odbyć 22 czerwca r. b.

Mieszkańcy Chojen winni dopilnować, by termin ten nie został odroczony i w dniu wyborów powinni przepędzić precz tych, którzy o rządzeniu pieniędzmi społecznemi i o potrzebach mieszkańców mają zielone pojęcie, a na ich miejsce wybrać swoich przedstawicieli, którzy będą wystawieni przez obóz socjalistyczny.

Do spraw tych jeszcze powrócimy.

Jednak w ostatniej chwili dowiadujemy się, że termin wyborów jeszcze nie został ustalony, a może tylko nie został poadny do wiadomości. Być może, wybory robi sanacja w tajemnicy, by zaskoczyć mieszkańców. My jednak domagamy się ogłoszenia wyborów, wobec upływu kadencji. Teka.

Z życia Aleksandrowa.

Wiec w sprawie bezrobocia i Kasy Chorych.

(Korespondencja własna)

Burmistrz Marjan Andrzejak swym wycofaniem się z szeregów robotniczych Polskiej Partji Socjalistycznej chciał zatamować cały ruch socjalistybzny w Aleksandrowie, a wszystkich wciągnąć do korytka „Frakcji rewolucyjnej". Jednakże klasa robotnicza Aleksandrowa nie dała się obałamucić, za wyjątkiem kilku krewniaków pracowników magistratu, których zmusił do sprzedania sumienia i przekonania. Pomimo tego iż przywłaszczył dla fraków nasz sztandar Partyjny myślał, że zupełnie zlikwiduje PPS. w Aleksandrowie lecz grubo się pomylił.

Dnia 1-go Maja r.b. w myśl instrukcji OKRPPS. w Pabjanicach uradziliśmy wspólny Wiec Majowy z bratnimi organizacjami socjalistycznemi, to jest z Niemiecką socjalistyczną Partją Pracy i z Bundem. Na Wiecu przemawiali poszczególni mówcy z powyższych organizacji, natomiast Andrzejak ze swym sztabem urzędniczym nie ośmielił się na urządzenie pochodu 1-o Majowego, a wyjechał do Łodzi.

Jaki „ogromny" był pochód Frakcji w Łodzi pisał już o tem „Łodzianin" — razem kilkadziesiąt niedobitków.

Aby przeciwstawić się niszczycielskiej roli Andrzejaka, przystąpiliśmy do solidarnej i wspólnej pracy z Partjami bratnimi na terenie Aleksandrowa. We wtorek dnia 3-go Czerwca r.b. odbył się wspólny wiec polityczny na temat: **„Obecny kryzys gospodarczy i bezrobocia", oraz stosunki w Kasie Chorych w Aleksandrowie.**

Jako pierwszy mówca ze strony Polskiej Partji Socjalistycznej przemawiał tow. poseł na sejm Kowalski Stanisław, który przez półtorej godziny wyjaśnił ciężką sytuację ogólną, przyczyny wzrostu bezrobocia i lekceważenia przez rząd pomajowy, który nie jest w stanie polepszyć bytu robotnikom.

Następnie przemawiali z ramienia NSPP. tow. Kumert oraz z „Bundu" tow. Zylberberg z m. Łodzi. Przewodniczył tow. Turek Stanisław, do prezydjum powołano tow. Daszkiewicza Józefa, t. Bachmana Karola i tow. Kopla.

Ostatnio komisarz Kasy Chorych Łopuszański, zmiejszył godziny przyjęć ambulatoryjnych szerokim warstwom ubezpieczonych, uniemożliwiając im korzystanie z pomocy lekarskiej, nawet w nagłych wypadkach, co się okazało po przemówieniach ubezpieczonych, tow. Laskiewicza Jana, tow. Bachmana Karola, tow. Rozenbluma i Dalmana i innych.

Zebrani na wiecu burzliwie protestowali przeciwko obecnej sytuacji, w Kasie Chorych domagając się bezwzględnie zaangażowania z powrotem zredukowanego lekarza, na godziny popołudniowe. Przebieg wiecu spokojny. Przeciwnicy polityczni nie mieli odwagi zabrać głosu.

Po zakończeniu wiecu zostały uchwalone rezolucje następujące.

Zebrani robotnicy na wiecu w dniu 3-go czerwca r. b. w sali N.S.P.P. przy ulicy Wierzbińskiej 15 w Aleksandrowie, po wysłuchaniu referatów o sytuacji gospodarczej i politycznej stwierdzają:

a) Że w czasie ciężkiego kryzysu gospodarczego, rząd prawie nic nie czyni w kierunku walki z bezrobociem jak również nie przychodzi klasie robotniczej z pomocą materjalną, przez rozszerzenie zapomóg na wszystkich bezrobotnych, łącznie ze starcami, inwalidami i młodocianymi.

b) Rząd przez swoją politykę dyktatorską pogłębia kryzys gospodarczy stwarzając w państwie niepewność jutra, zaś Sejmowi, który z własnej inicjatywy chciał poszukać środków do walki z bezrobociem, Rząd przez odroczenie sesji Sejmowej zamknął usta Przedstawicielstwu Narodowemu.

Wobec tego zebrani zakładają kategoryczny protest, przeciwko odroczeniu sesji Sejmowej oraz przeciwko dotychczasowej polityce, przyczem żądają:

Rozpoczęcia wszelkich robót inwestycyjnych w celu zatrudnienia bezrobotnych.

Rozszerzenia pomocy zapomogowej na wszystkich bezrobotnych starców, inwalidów i młodocianych.

Zebrani jednocześnie domagają się od Sejmu ustąpienia obecnego Rządu, przez zaufania Rządu zaufania mast i wsi.

Domagamy się od Komisarza Kasy Chorych, aby natychmiast przywrócił godziny przyjęć ambulatoryjnych, w godzinach popołudniowych, ażeby umożliwić ubezpieczonym m. Aleksandrowa i okolicy, liczbie, która dosięga wraz z rodzinami do siedmiu tysięcy osób co stanowi 60 proc. ludności. Do normalnego leczenia się, dla dobra ubezpieczonych i samej instytucji, niezbędny jest drugi lekarz w Kasie Chorych w m. Aleksadrowie. Zebrani protestują przeciwko nie wysyłaniu dzieci ubezpieczonych m. Aleksandrowa do miejscowości klimatycznych.

KRONIKA SAMORZĄDOWA

Sprawa redukcyj budżetowych.

Sprawa redukcyj w budżecie m. Łodzi na rok 1930/31, zaleconych wzgl. zaproponowanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, rozpatrywana była już na specjalnem posiedzeniu Magistratu w tygodniu ubiegłym, ostateczne zaś decyzje co do poszczególnych pozycyj uchwalił Magistrat na posiedzeniu w dniu 20 b. m. Wnioski redukcyjne, opracowane przez Magistrat, będą przedmiotem obrad radzieckiej Komisji finansowo-budżetowej w dniu 23 b. m., zaś w dniach 24 i 26 b. m. sprawa wprowadzenia zmian w preliminarzu budżetowym będzie omawiana na posiedzeniach plenarnych Rady Miejskiej i załatwiona definitywnie.

Podane przez jeden z dzienników miejscowych informacje, jakoby „Prezydjum Magistratu samo pracowało nad redukcją budżetu, nie przedkładając tych zmian na plenarne posiedzenie Magistratu" i jakoby Magistrat pragnął „cichaczem przemycić skreślenia budżetowe na Radzie Miejskiej" — pozbawione są wszelkich podstaw faktycznych, gdyż, jak wynika z powyższego przedstawienia sprawy, prasy redakcyjne prowadzone są zwykłym i normalnym trybem, a ostateczne uchwały Rady Miejskiej powzięte zostaną na posiedzeniu plenarnem w sposób, jak zwykle, jawny i oficjalny.

O zmianę granic Województwa Łódzkiego.

Dnia 17 b. m. odbyło się w Warszawie, pod przewodnictwem p. ministra Jaroszyńskiego posiedzenie Komisji do usprawnienia administracji — sekcji do zmiany granic okręgów administracyjnych Przedmiotem obrad była sprawa zmiany granic województwa Łódzkiego, a w związku z tem na posiedzenie Komisji zaproszeni zostali p. wojewoda Jaszczołt, pp. prezydent Ziemięcki i prezes inż. tow. Holcgreber oraz przedstawiciele izb przemysłowo-handlowych, związków przemysłowców, rolnictwa i t. d.

W toku konferencji wysunięty został m. in. ze strony prezydjum komisji projekt ewentualnego utworzenia z m. Łodzi i najbliższego okręgu t. zw. województwa grodzkiego i w związku z tem — podziału pozostałej części województwa łódzkiego pomiędzy województwa sąsiednie. Należy podkreślić, że przeciwko temu projektowi wypowiedzieli się jednomyślnie wszyscy obecni na konferencji reprezentancji zainteresowanego województwa łódzkiego. Wyrażona przez nich opinja zdąża w zupełnie innym kierunku, mianowicie domaga się przyłączenia do województwa łódzkiego okolicznych okręgów przemysłowych. w pierwszym zaś rzędzie Częstochowy i Zawiercia. Pogląd ten poparli równierz w całej rozciągłości obecni na posiedzeniu przedstawiciele rolników województwa łódzkiego. Dezyderaty te zostaną niewątpliwie wzięte pod uwagę przez czynniki miarodajne przy ostatecznym decydowaniu sprawy nowego podziału administracyjnego Rzeczypospolitej.

Miejska poradnia przeciwalkoholowa.

W dniu 2 czerwca uruchomiona została przez Wydział Zdrowotności Publicznej w lokalu przy ul. Gdańskiej Nr. 83 Miejska Poradnia Przeciwalkoholowa.

Do poradni tej zgłaszać się mogą zarówno alkoholicy, jak i członkowie rodzin alkoholików, którzy otrzymają wskazówki, co czynić należy, by wyrwać alkoholików z pęt zgubnego nałogu.

Porady udzielane są bezpłatnie. Ordynatorem poradni, która czynna będzie w okresie letnim we wtorki i soboty od godziny 11-ej do 12-ej w południe, jest dr. Bolesław Siwiński.

Ozorków.

(Korespondencja własna)

Na terenie naszego miasta od dłuższego czasu robotnicy, ulegając agitacji komunistów, odsunęli się od Związku Zawodowego, wierząc, że „jak nie będzie Związków to będzie lepiej". Niestety okazało się, że właśnie od chwili odsunięcia się robotników od organizacji jest znacznie gorzej. Ciągłe zatargi, szykany robotników ze strony administracji fabrycznej dobitniej przekonały robotników o konieczności należenia do Związku, aniżeli słowa warchołów komunistycznych, odmawiających od Związku.

W czwartek, dnia 29 maja r. ob. godzinie 3 popoł. do sali Szloserów zwołany został przez Komisję Organizacyjną Zw. Zaw. Włókienniczego Klasowego wiec robotników w sprawie odbudowania organizacji zawodowej.

Do przeszło 200 zgromadzonych osób wygłosił obszerny referat tow. A. Walczak przedst. Zarząd. Głównego z m. Łodzi. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja w której zabierali głos przedstawiciel Zw. „Praca", frakcji rewolucyjnej i delegaci fabryczni.

Pan Kaźmierczak począł wymyślać na działalność P.P.S. na rozbijanie Zw. Zaw. i t. p. brednie. Po za odpowiedzią daną temu panu przez tow. Walczaka najlepszą odpowiedzią był okrzyk zebranych robotników „Precz z rozbijaczami Związków Zawodowych precz z frakami".

Po zakończonej dyskusji zebrani wnieśli jednogłośnie okrzyk na cześć Związku Klasowego.

Listy do Redakcji.

Panie Domowicz — do lamusa.

W n-rze 147 sanacyjnego „Hasła Łódzkiego" ukazał się list otwarty burmistrza m. Tuszyna Domowicza, w którym ten usiłując obronić swą bardzo poważnie zagrożoną pozycję skutkiem ujawnienia i udowodnienia zeznaniami mnóstwa zaprzysiężonych świadków szeregu kryminalnych czynów—rzucił pod adresem kilku obywateli garść inwektyw, oszczerstw i kłamstw.

W odpowiedzi na kłamliwe zarzuty, niżej podpisani pociągną p. Domowicza do odpowiedzialności karnej.

Tak oto p. Domowicz, przeciwko któremu wystąpiła ostatnio ludność m. Tuszyna, składając do Ministerstwa skargę z wymienieniem wszystkich nadużyć pana Domowicza, jak to: łapownictwo, kradzież, przywłaszczenie, wydawanie fałszywych świadectw ubóstwa i t. p. sprawki, — usiłuje rzucaniem obelg na ludzi, którzy byli inicjatorami wykrycia nadużyć, zasłonić się. Skargę do Ministerstwa podpisało przeszło pięćset obywateli pełnoletnich. Jest to więc oskarżenie zbyt poważne, którego osłabić nie zdoła p. Domowicz rzucaniem oszczerstw na ludzi, dążących do oczyszczenia atmosfery w samorządzie m. Tuszyna.

P. Domowicz pozwala sobie jeszcze na takie kłamstwo, jak n.p. że gospodarkę jego badała komisja wojewódzka i prokuratorska. Tymczasem lustracje i dochodzenie przeprowadzał jedynie inspektor samorządowy powiatu łódzkiego p. Szczerbiński, co do którego sposobu badania wydał Sąd Okręgowy kompromitującą p. inspektora opinję. Ludność m. Tuszyna wierzy, że mimo wszelkich systemów obrony znajdzie się p. Domowicz tam, gdzie dawno już siedzieć powinien.

Z poważaniem
Podpisy

Dzielnica Prawa.

Dnia 25 czerwca t. j. w środę, o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zwykłe zebranie członków, na którem zostanie wygłoszony referat!

Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Komitet.

Podręcznik Międzynarodowy Socjalizmu i Ruchu Robotniczego.

Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej przystępuje do wydania w kilku językach (przypuszczalnie we francuskim, niemieckim i angielskim) zbiorowego trzytomowego dzieła, objętości około 3.000 stronic leksykonowego formatu 16x25 cm., traktującego w sposób wyczerpujący o całokształcie dziejów socjalizmu i ruchu robotniczego.

Każdy z tomów, liczący około 1.000 str., rozpatruje te same sprawy pod innym kątem widzenia. Pierwszy daje obraz dziejów socjalizmu i ruchu robotniczego w poszczególnych krajach, drugi według osobistości które brały i biorą udział w ruchu, trzeci według zagadnień.

Jako pierwsze ukaże, się wydanie niemieckie (pierwszy tom wyjdzie w roku 1931-szym) Cena każdego tomu wynosi Marek Niemieckich 35 (około 75 złotych). w subskrypcji — Marek Niemieckich 30. (około 65 złotych) Subskrypcję której termin upływa z dniem 15-go grudnia r.b., przyjmuje **Księgarnia Robotnicza** w Warszawie ul. Warecka 9, tel. 229-70. Księgarnia udziela też bliższych **informacyj w sprawie powyższej.**

Ustawodawstwo pracy.

Pod powyższym wspólnym tytułem nasza KSIĘGARNIA ROBOTNICZA wydaje począwszy od 1928 roku **serję bardzo pożytecznych książek**, zawierających obowiązujące u nas ustawy z zakresu stosunku przedsiębiorcy do zatrudnianego przezeń pracownika. Każda książka oprócz tekstu ustawy i wykonawczych do niej rozporządzeń, zawiera opracowane przez pierwszorzędnych znawców przedmiotu wyjaśnienia, oparte na dotychczasowej praktyce administracyjnej i sądowej, na opinjach i okólnikach władz, powołanych do wykonywania danej ustawy, oraz z nią orzeczeniach sądów. Książki te stanowią więc jedyne w swoim rodzaju źródło wskazówek zarówno dla działaczy ruchu zawodowego, jak i dla osób bezpośrednio zainteresowanych i pod tym względem niedadzą się zastąpić przez żadne inne dotychczasowe wydawnictwo. Powinno znaleźć się więc w bibljotece każdego związku zawodowego, każdej organizacji partyjnej i każdego oddziału T. U. R-a

Dotychczas w serji tej ukazały się:

Tom I, Umowa o pracę pracowników umysłowych, z objaśnieniami Józefa Zagrodzkiego.

Tom II, Umowa o pracę robotników, z objaśnieniami Stefana Szymorowskiego.

Tom III, Inspekcja pracy, z objaśnieniami, Stefana Jankowskiego.

Tom IV, Sądy pracy, ze wstępem Zbigniewa Skokowskiego i z objaśnieniami Jerzego Wengierowa.

Tom V, Urlopy wypoczynkowe pracowników najemnych, z objaśnieniami Stanisława Roszkowskiego.

Dalsze tomy w opracowaniu.

St. W.

KRONIKA.

Dwa Muzea miejskie otwarte dla publiczności.

Muzeum Miejskie przy ul. Piotrkowskiej Nr. 91 (ze zbiorami przyrodniczemi i etnograficznemi) otwarte w dnie powszednie od godz. 10 — 13 i od 19 — 20; w dnie świąteczne i niedziele od godz. 15—19. Ceny wstępu: dla młodzieży szkolnej i wycieczek zbiorowych po 10 gr. od osoby, dla dorosłych po 20 gr.

Muzeum Miejskie Historji i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów przy Placu Wolności Nr. 1., (Gmach Ratuszowy) 1 piętro, otwarte we środy i soboty od godz. 11—16, w niedziele od godz. 10—16. Ceny wstępu: dla młodzieży szkolnej i wycieczek zbiorowych po 10 gr. od osoby, dla dorosłych po 30 gr. 0

ŁODZIANIE!!!

W okresie od 22 do 29 czerwca r b. odbędzie się

TYDZIEŃ STRAŻAKA

pod tytułem

ŁÓDŹ—STRAŻAKOWI

Połączony ze sprzedażą znaczka na ulicach miasta, w lokalach oraz zbiórką na listy. Celem tygodnia jest zasilenie funduszów Kasy Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej i wzmocnienie Jej zagrożonej egzystencji.

STRAŻAK — BOHATER

Stojący na straży Waszego Życia i Mienia musi mieć wraz z rodziną byt i egzystencję. Składajcie chętnie ofiary na listy oraz znaczki na ulicach miasta.

Z życia Organizacji Młodzieży TUR.

Koło im. Daniłowskiego.
Limanowskiego 39

27 czerwca ogólne zebranie członków.

29 czerwca wycieczka terenoznawcza.

Koło im. Praussa.
Wólczańska 196

29 czerwca wycieczka razem z dzielnicą Czerwoną.

Z życia Czerwonego Harcerstwa.

We wtorek, dnia 24 czerwca 1930 r. o godz. 6-ej wieczór, odbędzie się odprawa Rady Hufca Czerwonego Harcerstwa.

Łańcuch prasowy na Czerwone Harcerstwo.

Tow. Konc wpłaca Zł. 5, wzywa tow. Jaworskiego L., Tomaszewskiego E., Frankowskiego W., Cichockiego L., Białka J., do złożenia takiej samej sumy.

Tow. Sawicki wpłaca Zł. 3, wzywa tow. Lenartowicza, K. Kadziele W., Rękowskiego K., Krauzego E. Lisa St. do złożenia takiej samej sumy.

Odpowiedzi Redakcji.

Bronisław Król z Łodzi. Wiersz Wasz „Idźcie sobie precz" nie nadaje się do druku — jest za słaby.

Zenon Wolski z Łodzi. Nadesłana praca nie nadaje się do druku gdyż jest za słaba.

CHŁOPCY

chętni do kolportażu „Robotnika" mogą się zgłaszać codziennie o godz. 6-ej rano ulica Juljutza 28 (dzielnica „Lewa" P.P.S.)

Możliwość codziennego zarobku od 1 do 5 złotych.

ROWER

wypożyczy za przystępną cenę — dzielnica „Lewa" ul. Juljusza 28 (parter).

KONKURS.

Magistrat m. Łodzi ogłasza konkurs na stanowisko kierownika Miejskiej Szkoły Pracy, będącej jednocześnie szkołą ćwiczeń przy Miejskiem Seminarjum Nauczycielskiem Żeńskiem.

Prócz kierownictwa pedagogicznego i administracji Miejską Szkołą Pracy kierownik obowiązany jest objąć za osobnem wynagrodzeniem lekcje metodyki pierwszych lat nauczania w wymienionem Seminarjum w wymiarze 12 godzin tygodniowo.

Do powyższego stanowiska prócz wynagrodzenia według norm, przewidzianych odnośnemi ustawami dla nauczycieli szkół ćwiczeń wraz z 15 procentowym dodatkiem komunalnym, przywiązane jest mieszkanie służbowe przy szkole.

Należycie udokumentowane podania składać należy w biurze Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi ul. Piramowicza 10, I piętro do dnia 25 czerwca 1930 roku.

MAGISTRAT m. ŁODZI

PRZETARG PUBLICZNY.

Magistrat—Wydział Budownictwa ogłasza niniejszem przetarg na roboty: szklarskie, malarskie (budowlane i inwentarza) i zduńskie, w związku z przeprowadzeniem dorocznego remontu w szkołach powszechnych.

Przetarg odbędzie się w sposób ofertowy, pisemny.

Warunki przetargu oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Oddziale Technicznym, Plac Wolności 24, III piętro, pokój 49.

Oferty składać należy w Wydziale Budownictwa, Plac Wolności 14, III piętro, pokój 44, do dnia 25 czerwca 1930 roku o godz. 10-ej w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową z napisem: **„Oferta do przetargu, mającego się odbyć dnia 25 czerwca 1930 roku na doroczny remont szkół powszechnych"** i podaniem nazwy firmy wraz z adresem.

Wewnętrzna koperta powinna zawierać samą ofertę, zewnętrzna zaś prócz wspomnianej koperty także dowód złożenia wadjum do depozytu Kasy Miejskiej w wysokości:

dla robót szklarskich	zł.	200.—
„ „ malarskich	zł.	300.—
„ „ zduńskich	zł.	300.—

Wadjum składać należy w gotowiźnie.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 czerwca 1930 roku o godz. 12-ej w pomienionym Wydziale, w obecności oferentów lub ich pełnomocników.

MAGISTRAT m. ŁODZI

MAGISTRAT m. ŁODZI

poszukuje w granicach Miasta dwóch lokali, składających się każdy z 2 — 3 dużych i jasnych sal oraz 3 mniejszych przyległych ubikacyj.

Oferty wraz z planami orjentacyjnemi i wysokością czynszu składać należy w biurze Wydziału Gospodarczego przy ul. Narutowicza 65, pokój 9, w terminie do dnia 31 lipca 1930 roku.

CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagobionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy: 15 groszy (str. 8 łamowa), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamow. **Zamiejscowe:** o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI   Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. Tel. 166-87.   Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.